

Banki bez bankierów i odsetek

11 sierpnia 2019

W kapitalizmie zachodnim istnieje strukturalny konflikt między bankami, które tworzą pieniądze „z niczego”, przynoszące z upływem czasu określone profity, a firmami produkcyjnymi i handlowymi, które wytwarzają dobra realne w pocie czoła.



Czy na pewno utopia?

W mediach całego tzw. „wolnego” świata funkcjonuje obraz Islamu jako źródła wszelkiego zła, terroryzmu i niehumanitarnych praw dyskryminujących przede wszystkim kobiety. Jak jest naprawdę, nie wiem. I nie wiedzą pewnie odbiorcy tych przekazów, zbyt zajęci coraz trudniejszym życiem codziennym (wiadomo – kryzys).

Może jednak nie wszystko z codziennej praktyki Islamu jest takie złe, jak usiłuje się nam wmówić.

Bez wnikania w meandry polityki, konflikty na Bliskim Wschodzie itp. chciałbym przybliżyć sferę życia, która ma przeogromny wpływ na naszą rzeczywistość.

Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że jeśli potrzebujemy gotówki lub mamy jej w nadmiarze, to instytucją, która rozwiąże nasz problem, jest bank. Jak funkcjonuje bank, każdy mniej lub więcej wie (raczej mniej, niestety). Jaka by jednak nie była nasza wiedza, to jedno jest pewne. Procent. Jako „zapłata” za korzystanie ze środków banku lub „premia” za zdeponowane środki własne. I wydaje się nam to tak oczywiste jak to, że po niedzieli jest poniedziałek, a po nocy dzień.

Ale czy na pewno tak musi być? Czy nie ma innej metody zarządzania kredytem i depozytem?

Jedną z odpowiedzi może nam dać poznanie zasad rządzących

finansami w krajach arabskich.

Jedną z bardziej znanych cech islamskiego systemu bankowego jest zakaz naliczania odsetek. Koran wprost zakazuje naliczania odsetek w surze 2, werset 275. I odnosi się to nie tylko do operacji uznanych za lichwiarskie, ale do jakichkolwiek operacji bankowych.

Według prawa muzułmańskiego (szariatu), tylko praca ludzka może usprawiedliwiać bogacenie się, tak na płaszczyźnie etycznej, jak i prawnej. Niedozwolone jest ciągnięcie korzyści, nawet minimalnych, tylko z prostego faktu upływu czasu, w jakim korzystamy z cudzych pieniędzy.

Islam dopuszcza tylko jeden rodzaj kredytu, zwany – qard-el-hassan, w dosłownym tłumaczeniu – „dobra pożyczka”, gdzie pożyczkodawca nie nalicza żadnych odsetek do pożyczonej sumy.

Kredytodawca udziela pożyczki niejako w celu otrzymania „błogosławieństwa bożego” i tylko od Boga oczekuje rekompensaty. Środki na tego typu pożyczki pochodzą z funduszy solidarnościowych, zwanych dziesięciną prawną (zakat), utworzonych z dobrowolnych składek, wpłacanych dobrowolnie przez wszystkich muzułmanów. Fundusze te obsługiwane są w imieniu społeczeństw lokalnych i rządów przez banki.

Penalizacja lichwy wynika z faktu, że pieniądź uważany jest za jednostkę miary i środek płatniczy. Nie posiadając żadnych innych walorów nie może generować innego pieniądza poprzez naliczanie odsetek.

Praca ludzka, duch przedsiębiorczości i ryzyko związane z działalnością są ważniejsze od pieniądza „użytego” do finansowania przedsięwzięcia. Prawnicy muzułmańscy uważają pieniądź bardziej za „potencjalny kapitał” niż za kapitał w ścisłym słowa znaczeniu. Pieniądź staje się kapitałem w momencie zainwestowania go w konkretne przedsięwzięcie. W konsekwencji środki udzielone w formie pożyczki uważane są za dług przedsiębiorstwa, a nie kapitał i jako taki (dług) nie

daje prawa do żadnej korzyści. Jego siła nabywcza nie może służyć wprost do tworzenia dodatkowej siły nabywczej, lecz musi przejść przez fazę pośrednią, którą jest kupno/sprzedaż dóbr i usług.

Startując od tej wizji pieniądza ekonomia islamska bazuje na stanowisku, że pożyczkodawca i użytkownik pieniądza muszą podzielić w równomierny sposób ryzyko przedsięwzięcia, tak by cała społeczność a nie tylko określona kategoria (banki) ciągnęła korzyści. Dotyczy to wszystkich, fabryk, gospodarstw rolnych i firm handlowych. Mówiąc w kategoriach bankowych: depozytariusz, bank i kredytobiorca muszą podzielić ryzyko i profity pochodzące z finansowania określonego przedsięwzięcia.

Ta zasada różni islamski system bankowy od zachodniego, który obliuguje do zwrotu kapitału łącznie z odsetkami niezależnie od sukcesu czy porażki przedsięwzięcia.

Prawo islamskie zabrania także gharar. Termin ten oznacza niepewność, ryzyko, spekulację. Tak zwane operacje futures, które są niejako „obietnicą” przyszłych zakupów czy sprzedaży – uważane są za niemoralne instrumenty finansowe.

Niektóre transakcje jednak uważane są za wyjątki od reguły gharar. Należą do nich: sprzedaż z przedpłatą (bai' bithaman ajil) i umowa lisingu (ijara). W każdym przypadku istnieją ściśle określone przesłanki prawne determinujące zawarcie umowy w sposób pozwalający na minimalizację ryzyka. Przykładowo: w lisingu islamskim suma uprawniająca do „wykupu” równa może być tylko sumie rat powiększonych o koszt usługi (nie odsetek).

Na koniec należy zauważyć, że jednym z filarów Islamu jest datek (zakoat), bazujący na idei „oczyszczenia” własnego bogactwa poprzez częściową redystrybucję, formę podatku religijnego. Stosują ją tak banki, jak i miliony wierzących.

Uznana agencja ratingowa Moody's szacuje środki krążące w islamskim systemie bankowym na ponad 500 mld \$. Jednocześnie

podkreśla ryzyko związane z tym, jakoby instytucje finansowe powiązane ze sprawami wiary służyły do finansowania terroryzmu.

Widocznie lichwiarski system zachodni nie zna innych sposobów, by zniechęcić do bankowości islamskiej, niż podnoszenie argumentów „zderzenia cywilizacji” i wywołując od czasu do czasu ducha Bin Ladena.

Bank bez bankierów... To właśnie jest rdzeń socjalizmu islamskiego. W kapitalizmie zachodnim istnieje natomiast strukturalny konflikt między bankami, które tworzą pieniądze „z niczego”, przynoszące z upływem czasu określone profity, a firmami produkcyjnymi i handlowymi, które wytwarzają dobra realne w pocie czoła, przytłoczone odsetkami i gwarancjami narzuconymi przez światową Lichwokrację.

I to jest prawdziwa „walka klas”. Praca przeciwko lichwie. Przedsiębiorcy i pracownicy przeciwko bankierom.

Autorstwo: Jarosław Ruszkiewicz

Źródło: Niepodległy.pl